

Aniołowie i Święci Pańscy



Św. Michale Archaniele wspomogaj nas w walce, a przeciw zasadzkom i niegodziwości złego ducha bądź naszą obroną. Oby go Bóg pogromić raczył, pokornie o to prosimy, a Ty, Wodzu niebieskich zastępów, szatana i inne duchy złe, które na zgubę dusz ludzkich po tym świecie krążą, mocą Bożą strąć do piekła.

LITANIA DO ANIOŁA STRÓŻA:

Panie, zmiłuj się nad nami!
Chryste, zmiłuj się nad nami!
Panie, zmiłuj się nad nami
Chryste, wysłuchaj nas!
Chryste, usłysz nas!
Ojczy z nieba, Boże, zmiłuj się nad nami!
Synu, Odkupicielu świata, Boże, zmiłuj się nad nami!
Duchu Święty, Boże, zmiłuj się nad nami!
Święta Trójco, Jedyny Boże, zmiłuj się nad nami!
Święta Maryjo, Królowo Nieba; módl się za nami.
Święty Aniele, stróżu mój;
Święty Aniele, opiekunie mój we wszelkich niebezpieczeństwach;
Święty Aniele, moja obrodo od wszelkich napaści; Święty Aniele, mój najwierniejszy oblubieńczy;
Święty Aniele, mój nauczycielu;
Święty Aniele, mój przewodniku;
Święty Aniele, świadku wszystkich mych czynków;
Święty Aniele mój wspomóżycielu we wszystkich trudnościach;
Święty Aniele, mój orędowniku u Boga;
Święty Aniele, mój obrońco;
Święty Aniele, miłujący czystość;
Święty Aniele, miłujący niewinność;
Święty Aniele, najposłusznieszy Bogu;
Święty Aniele, przewodniku mojej duszy;
Święty Aniele, wzorze czystości;
Święty Aniele, wzorze posłuszeństwa;
Święty Aniele, mój doradco w chwilach wątpliwości;
Święty Aniele, mój stróżu w żywocie doczesnym;
Święty Aniele, moja tarczo w godzinie śmierci;
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam, Panie!
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas, Panie!
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami!
Boże! któryś w niewysłowionej Opatrzności raczył posłać swoich aniołów jako naszych stróżów, spraw łaskawie, byśmy my, pokornie proszący, mieli zawsze tę obronę i mogli cieszyć się ich wieczną kompanią. Przez Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, Pana Naszego, który żyje i króluje z Tobą, w jedności Ducha Świętego, Bóg na wieki wieków. Amen



<https://www.apostol.pl/modlitwy/litanie/litania-do-anio%C5%82a-str%C3%B3%C5%BCa>



ŚWIĘTYMI BĄDŹCIE

W Piśmie Świętym pojęcie „święty” odnosi się do osoby żyjącej, która postępuje zgodnie z naukami Boga. „Święty” to ten, który poszedł za Chrystusem.

Pojęcie to odnosi się także do osoby zmarłej, która po śmierci przebywa w Niebie, a także, gdy ta osoba jest kanonizowana.



Niebieski most naszych Świętych

„Nie módl się
o łatwe życie,

módl się o siłę,
by dać radę
przejsć przez
trudne”

Spis świętych i błogosławionych:

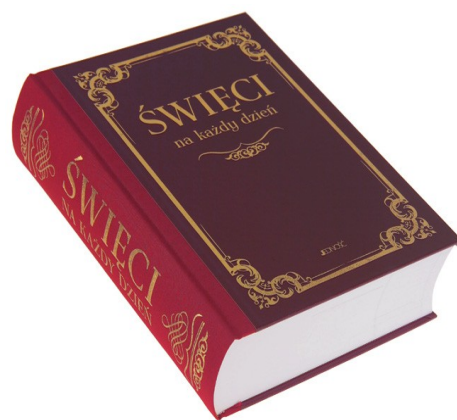
<http://www.pch24.pl/wiara-swieci-na-kazdy-dzien,842,851,1,i.html>

<http://www.brewiarz.katolik.pl/czytelnia/swieci/daty.php3>

<http://www.ampolska.co/Artykuly/Swieci-i-blogoslawieni>

<http://adonai.pl/ludzie/>

<http://patroni.waw.pl/>



- [Wezwania kościołów](#)
- [Wezwania parafii](#)
- [Sanktuaria maryjne](#)
- [Święta maryjne w Polsce](#)
- [Anioły w chrześcijaństwie](#)
- [Upadły anioł](#)



POLSCY ŚWIĘCI - lista chronologiczna wg daty śmierci:

1. Wojciech - 997
- 2-6. Benedykt, Jan, Izaak, Mateusz, Krystyn, 1003
7. Stanisław ze Szczepanowa, 1079
8. Andrzej Świerad (Żurawek), 1083
9. Jadwiga Śląska, 1243
10. Jacek Odrowąż, 1257
11. Kinga (lub Kunegunda), 1292
12. Jadwiga, 1399
13. Jan Kanty, 1473
14. Szymon z Lipnicy, 1482
15. Jan z Dukli, 1484
16. Kazimierz Jagiellończyk, 1484
17. Stanisław Kazimierczyk, 1489
18. Stanisław Kostka, 1568
19. Melchior Grodziecki, 1619
20. Jan Sarkander, 1620
21. Jozafat Kuncewicz, 1623
22. Andrzej Bobola, 1657
23. Stanisław od Jezusa i Maryi (Jan) Papeczyński, 1701
24. Zygmunt Szczęsny Feliński, 1895
25. Rafał od św. Józefa, 1907
26. Albert (Adam) Chmielowski, 1916
27. Zygmunt Gorazdowski, 1920
28. Józef Bilczewski, 1923
29. Józef Sebastian Pelczar, 1924
30. Faustyna Maria (Helena) Kowalska, 1938
31. Urszula Ledóchowska, 1939
32. Maksymilian M. Kolbe, 1941
33. Jan Paweł II, 2005



**34. zostawiliśmy
tutaj puste
miejsce
na
Ciebie...**



POLSCY BŁOGOSŁAWIENI - lista chronologiczna wg daty śmierci:

1. Radzim-Gaudenty, 1006 /1010
2. Bogumił Piotr II, 1182
3. Wincenty Kadłubek, 1223
4. Czesław, 1242
5. Bronisława, 1259
6. Juta z Chełmży, 1260
- 7-55. Sadok, przeor i 48 jego towarzyszy, 1260
56. Salomea, 1268
57. Jolenta (Jolanta-Helena), 1298
58. Dorota z Mątówów, 1394
59. Jakub Strepa (Strzemię), 1409
60. Władysław (imiona chrzestne: Marcin Jan) z Gielniowa, 1505
61. Regina Protmann, 1613
62. Zofia Czeska, 1650
63. Rafał (Melchior) Chyliński, 1741
64. Edmund Bojanowski, 1871
65. Maria Ludwika (Luiza) Merkert, 1872
- 66-77. Wincenty Lewoniuk i jego 12 towarzyszy, 1874
78. August Czartoryski, 1893
79. Angela Maria (Zofia Kamila) Truszkowska, 1899
80. Maria od Jezusa Dobrego Pasterza (Franciszka Siedliska), 1902



81. Marta Wiecka, 1904
82. Małgorzata Szewczyk, 1905
83. Maria Marcelina Darowska, 1911
84. Bronisław Markiewicz, 1912
85. Jan Beyzym, 1912
86. Celina Chludzińska-Borzęcka, 1913
87. Karolina Kózkówna, 1914
88. Klara Ludwika Szczęsna, 1916
89. Honorat z Białej (Wacław) Koźmiński, 1916
90. Aniela Salawa, 1922
91. Maria Teresa Ledóchowska, 1922
92. Kolumba (Joanna) Gabriel, 1924
93. Jerzy Matulewicz (Jurgis Matulaitis), 1927
94. Ignacy Kłopotowski, 1931
95. Maria Karłowska, 1935
- 96-203. 108 męczenników II wojny światowej z lat 1939-45
204. Bernardyna Maria Jabłońska, 1940
205. Sancja (Janina) Szymkowiak, 1942
- 206-217. Maria Stella Mardosewicz i jej 10 towarzyszek, 1943
218. Michał Kozal, 1943
219. Stefan Wincenty Frelichowski, 1945
220. Bolesława Maria Lament, 1946
221. Jan Balicki, 1948
222. Władysław Findysz, 1964
223. Michał Sopoćko, 1975
224. Jerzy Aleksander Popiełuszko, 1984
225. o. Michał Tomaszek i o. Zbigniew Strzałkowski, 1991



niedziela

poniedziałek

wtorek

środa

czwartek

piątek

sobota

*"Ja wiem, że wszystko jest możliwe
i nie ma rzeczy bez znaczenia,
dlatego modłę się do Ciebie Panie(...)
Uwielbiam Cię, Twoja wola niech się stanie!"*

Marana - Thá



- [Koronka Wiara](#)
- [Różaniec ze Świętym Papieżem Janem Pawłem II](#)
- [Różaniec ze Św. Rafką](#)
- [Koronka Jezusowa](#)
- [Koronka do Czarnej Madonny z Jasnej Góry](#)
- [Koronka błagalna do Świętej Rodziny](#)
- [Koronki do Matki Bożej \(112\)](#)
- [Różne Inne Koronki \(66\)](#) [Anglikański Różaniec](#)

- [Koronki do Ducha Świętego \(50\)](#)
- [Koronki do Trójcy Przenajświętszej \(69\)](#)
- [Koronki do Pana Jezusa Chrystusa \(133\)](#)
- [Koronki do Męki Pańskiej \(31\)](#)
- [Koronki za dusze zmarłych \(38\)](#)
- [Koronki do Świętych i Błogosławionych \(190\)](#)
- [Koronki do Świętych Mężczyzn \(97\)](#)
- [Koronki do Świętych Kobiet \(73\)](#)



św. Andrzej Bobola
zamęczony
w Janowie Poleskim
16 maja 1657

(biał. **Іванова**)

<http://www.strachocina.przemyska.pl/index.php?id=4&subpage=1>

[Powrót relikwii św. Andrzeja Boboli do Ojczyzny \(Warszawa A. D. 1938\)](#)

<https://www.youtube.com/watch?v=UY12A3SEHf4>

<https://www.youtube.com/watch?v=vCd92izDg14>

<https://www.youtube.com/watch?v=DYNQkOINDrs>

https://www.youtube.com/watch?v=EaFL_nthsbE

https://www.youtube.com/watch?v=_O4KjsJJco

<https://www.youtube.com/watch?v=5edcXeNkYtM>

<https://www.youtube.com/watch?v=QPL4qcFCLos>



W małej apsydzie nawy świątyni OO. Jezuitów w Krakowie znajduje się ołtarz dedykowany **Św. Andrzejowi Boboli** (1591-1657), niestrudzonemu **Apostołowi Pińszczyzny**, który swą pracą zyskał przydomek duszochwata i poniósł okrutną śmierć męczeńską z rąk Kozaków w Janowie Poleskim.

<http://www.ampolska.co/Artykuly/Bazylika-NSPJ/Kompozycja-oltarzowa/art-472-Sw-Andrzej-Bobola-meczennik-za-wiare.htm>

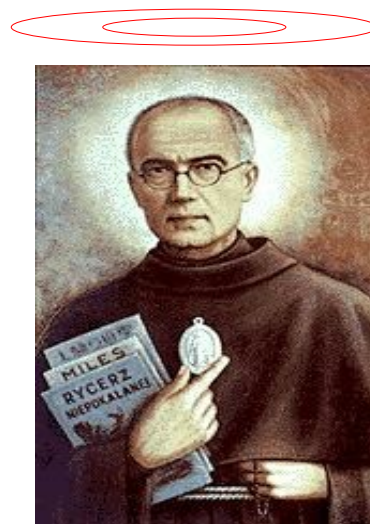
Marianna i Juliusz Kolbowie

<http://adonai.pl/swieci/drukuj.php?id=174>



1941 - <http://www.brewiarz.katolik.pl/czytelnia/swieci/08-14a.php3>

Św.
M
A
K
S
Y
M
I
L
I
A
N



1984 - **Bł. Ks. Jerzy Popiełuszko** - <http://xi.popieluszko.pl/>

MODLITWA ZA OJCZYNĘ

Wszchemocny Boże,
Ojców naszych Panie!
Pochylamy pokornie
nasze głowy,
by prosić o siłę wytrwania
i mądrość w tworzeniu jedności,
by prosić o Twoje błogosławieństwo.
Wszystkich polecamy
Twojej szczególnej opiece,
Twojej mocy uzdrawiającej
ludzkie serca.
Chemy wszystkim
naszym winowajcom
przebaczyć,
jak Ty przebaczasz nam
nasze winy.
I zbaw od złego nas wszystkich.
Wysłuchaj, Panie,
prośby ludu swego.
Amen.



bl. ks. Jerzy Popiełuszko

zlec. 30 006



[Przy grobie Księdza Jerzego Popiełuszki](#)



Bl. Tytus (Titus) Zeman urodził się 4 stycznia 1915 w Vajnorach – obecnie dzielnicy Bratysławy - jako pierwsze z dziesięciorga dzieci. W dzieciństwie często chorował, ale gdy skończył 10 lat, został uzdrowiony, co wszyscy przypisywali wstawiennictwu Matki Bożej po Siedmiokroć Bolesnej – patronki Słowacji. On sam postanowił wówczas zostać księdzem, co jednak wiązało się z dużymi wyrzeczeniami ze strony rodziny, która m.in. sprzedała niewielkie pole koło domu, aby mógł się uczyć.

Młody Tytus wybrał Towarzystwo Salezjańskie, w którym 6 sierpnia 1932 złożył pierwsze śluby zakonne. Studiował potem teologię w Rzymie i w Chieri koło Turynu, gdzie również przyjął święcenia kapłańskie 23 czerwca 1940. Po powrocie do ojczyzny podjął studia z chemii i nauk przyrodniczych, a następnie uczył w różnych instytucjach salezjańskich. Jako nauczyciel przeżył II wojnę światową. Po jej zakończeniu bardzo szybko zderzył się z nową, brutalną rzeczywistością. Komuniści, którzy weszli wtedy w skład rządu (choć formalnie objęli władzę w ówczesnej Czechosłowacji dopiero w lutym 1948), już w 1946 zażądali usunięcia krzyży z sal lekcyjnych. Wzbudziło to ostry sprzeciw ks. Zemana, którego natychmiast pozbawiono pracy w liceum w Trnawie. Był to dopiero początek prześladowań Kościoła i religii w tym kraju.

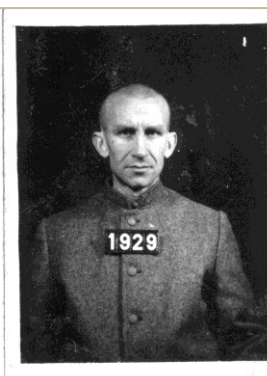
Po tzw. „barbarzyńskiej nocy” w kwietniu 1950, gdy władze państwowe zamknęły wszystkie klasztory oraz internowały zakonników i zakonnice, o. Tytus Zeman pomagał młodym pragnącym poświęcić się kapłaństwu w ucieczce przez Austrię do Włoch. Dwukrotnie – latem i jesienią 1950 – udało mu się przeprowadzić w ten sposób kilkunastu przyszłych kapłanów i kilku księży diecezjalnych, ale podczas trzeciej próby w kwietniu 1951 on i kilkunastu kleryków zostali aresztowani, oskarżeni o szpiegostwo i zdradę.

Głównym oskarżonym był 36-letni wówczas o. Tytus. Po ciężkim śledztwie, w czasie którego był okrutnie torturowany, w lutym 1952 usłyszał wyrok: kara śmierci, którą ostatecznie zamieniono mu na 25 lat ciężkiego więzienia i utratę praw obywatelskich. W więzieniu przeżył 13 lat, był torturowany, wyśmiewany, poniżany, choć jednocześnie nierzadko pomagał współwięźniom, np. dzieląc się z nimi głodowymi porcjami żywności, jakie otrzymywał. Postępowanie władz wskazywało jednoznacznie, że był przeznaczony do likwidacji, choć nie chciano go od razu zamordować. Na przykład w kopalniach w Jáchymovie musiał ręcznie kruszyć radioaktywny uran. Kilkakrotnie odmówiono zwolnienia go mimo ogłoszonej amnestii.

W końcu 10 marca 1964 – po upływie połowy orzeczonej kary – odzyskał warunkowo wolność, ale nadal był dręczony, inwigilowany przez tajną policję i poddawany eksperymentom medycznym. Nie mógł też pełnić posługi kapłańskiej. Dla upamiętnienia swych przeżyć z czasów śledztwa już na wolności zrobił z chleba i drutu oryginalny różaniec z 58 paciorków, symbolizujących liczbę dni jego przesłuchań i tortur. Zmarł 8 stycznia 1969 r. w Vajnorach na skutek doznanych cierpień i więzienia. W 1991 przeprowadzono rozprawę rehabilitacyjną, która ostatecznie orzekła jego niewinność. 30. 09. 2017 beatyfikowany w stolicy Słowacji.

Pomáhal mladým, komunisti ho mučili. Titus Zeman bude novým svätcom

Kňaza Titusa Zemana odsúdili komunisti na 25 rokov väzenia. Pustili ho po trinástich rokoch, no zakázali mu vykonávať službu kňaza. Až do konca života v roku 1969 ho tajná bezpečnosť sledovala.



Bł. Władysław Bukowiński (1904 - 1974). W latach 1931-35 był wikariuszem w Rabce.

- [Biografia](#)
- [Strona 2](#)
- [Strona 3](#)
- [Strona 4](#)
- [Strona 5](#)
- [Strona 6](#)
- [Strona 8](#)
- [Strona 9](#)
- [Strona 10](#)
- [Strona 11](#)
- [Strona 12](#)
- [Strona 13](#)
- [Strona 14](#)
- [Strona 15](#)
- [Strona 16](#)



[Wszystkie strony](#)

WYBÓR WSPOMNIENI I INFORMACJI DLA MOICH PRZYJACIÓŁ: opracował Ks. Jan Nowak.

“Chodziło o spowiedź. Latem nie było z tym żadnego kłopotu, ale zimą można to było robić tylko w nocy, gdy wszyscy spali. Wiele razy te nocne spacerki udawały się wyśmienie. Aż wreszcie pewnego razu... Przez kilka nocy przygotowywałem do pierwszej spowiedzi jednego naszego rodaka pochodzącego z okolic Kamieńca Podolskiego, którego imię było Bolestaw. Był to bardzo miły i niegłupi człowiek, w wieku około 25 lat. Mieszkał on w znacznie lepszym baraku niż ja, bo nie był zwyczajnym robotnikiem, tylko tzw. dziesiętnikiem przy robotach budowlanych. Umówiliśmy się, że wykorzystamy ten lepszy barak dla naszego pobożnego celu. Wszystko odbyło się zgodnie z planem. Po kilku nocach przygotowawczych Bolestaw bardzo ładnie się wyświadał z całego życia. Po spowiedzi jeszcze pogawędziliśmy przyjaźnie przez dłuższą chwilkę. Było już dobrze po północy, kiedy wracałem do swojego baraku, który znajdował się na drugim krańcu obozu. Wtem błysk ręcznej lampki elektrycznej i głos: „Stój, kto idiot?” Natknąłem się na patrol. Ja znałem tych podoficerów, a oni znali mnie jako „popa”. Dalej potoczyło się wszystko bardzo szybko: Pierwszy podoficer: „A to pop”. Drugi podoficer: [„Чегож ты поп ночью по лагере шляешься?”] – „Czegoż ty popie włóczysz się w nocy po obozie?” Pierwszy podoficer – podchodzi do mnie, uderza mnie w prawy policzek, aż zapiekło i mówi: „Nu prowaliwaj!” – „Wynoś się!”...

Raz był to prezes kołchozu, Rosjanin i bardzo wielki człowiek (gieroj socjalistyczeskowo truda), podobno osobiście znajomy z samym Chruszczowem. Wezwał mnie do swego gabinetu. Właśnie spowiadałem babcię. Musiałem przerwać spowiedź. Bardzo mi było żal tych babć, które się już bardzo wiele lat nie spowiadały. Powiedziałem im: „Pewnie już do was nie wrócę, ale módlcie się, żebym jednak wrócił do was i wyświadał”. Przychodzę do pana prezesa. Pokazuję mu swoje dokumenty. On zrobił mi wymówkę: dlaczego od razu do niego nie przyszedłem, aż musiał mnie wzywać? Potem jednak pan prezes się udobruchał i rzekł mi tak: „Wy wiecie, że do niedawna to wszystko było surowo zabronione, ale teraz już nie tak. Ja się nie sprzeciwiam [я не возражаю]. Kontynuujcie waszą robotę, lecz pracujcie tak, żebyśmy przez was nie mieli zbyt wielu nieprzyjemności”. [Продолжайте действовать но действуйте так чтобы мы из за вас не имели лишних неприятностей]. Wróciłem do swoich babć i powiedziałem im: „Widać, że dobrze modliłyście się!”. Całość 128 stron, można otrzymać pisząc na adres: ks.andrzej.famulka@op.pl

Biblia o kulcie Relikwii:

Biblia przestrzega przed myleniem Boga z jakimkolwiek stworzeniem. Oddawanie czci przedmiotom, jest rzeczą miłą Bogu. Oddawanie im czci boskiej jest bardzo ciężkim grzechem i obrazą Boga. Przypatrzmy się innemu fragmentowi Biblii, scenie z Exodusu, z wędrówki Narodu Wybranego po pustyni:

„I zaczęli mówić przeciw Bogu i Mojżeszowi: Czemu wyprowadziście nas z Egiptu, byśmy tu na pustyni pomarli? Nie ma chleba ani wody, a uprzykrzył się nam już ten pokarm mizerny. Zesłał więc Pan na lud węże o jadzie palącym, które kąsały ludzi, tak że wielka liczba Izraelitów zmarła. Przybyli więc ludzie do Mojżesza mówiąc: Zgrzeszyliśmy, szemrząc przeciw Panu i przeciwko tobie. Wstaw się za nami do Pana, aby oddalił od nas węże. I wstawił się Mojżesz za ludem. Wtedy rzekł Pan do Mojżesza: Sporządź węża i umieść go na wysokim palu; wtedy każdy ukąszony, jeśli tylko spojrzy na niego, zostanie przy życiu. Sporządził więc Mojżesz węża miedzianego i umieścił go na wysokim palu. I rzeczywiście, jeśli kogo wąż ukąsił, a ukąszony spojrzał na węża miedzianego, zostawał przy życiu”. (Lb 21:5-9)

Znowu przykład użycia materialnego przedmiotu jako kanału Bożego Miłosierdzia. Czy mógł Bóg inaczej leczyć Izraelita? Oczywiście. Ale ten wąż na palu był nie tylko środkiem użytym przez Boga do uleczenia kąsanych, ale także, a może przede wszystkim, symbolem, archetypem Jezusa. Ukazywał, że prawdziwe wyleczenie z grzechu, z tego ukąsania przez węża, przyjdzie przez zawieszenie na drzewie naszego Pana, Jezusa Chrystusa. Co się jednak stało z tym miedzianym wężem? Trudno by przypuszczać, że tak niezwykle „urządzenie” Izraelici po prostu porzucili, albo zagubili gdzieś na pustyni? Oczywiście, że tak się nie stało. Wiemy to z samej Biblii. Ale stała się rzecz znacznie gorsza, następne pokolenia zaczęły mylić Stworzyciela ze stworzeniem. Źródło i przyczynę uzdrowień z drogą i środkiem te uzdrowienia umożliwiającymi. Wąż miedziany uzyskał swe własne imię i zaczęto go czcić jak Boga:

„W trzecim roku [panowania] Ozeasza, syna Eli, króla izraelskiego, Ezechiasz, syn Achaza, został królem judzkim. W chwili objęcia rządów miał dwadzieścia pięć lat i panował dwadzieścia dziewięć lat w Jerozolimie. Jego matką było na imię Abijja - córka Zachariasza. Czynił on to, co jest słuszne w oczach Pańskich, zupełnie tak jak jego przodek, Dawid. On to usunął wyżyny, potrzaskał stele, wyciął aszery i potłukł węża miedzianego, którego sporządził Mojżesz, ponieważ aż do tego czasu Izraelici składali mu ofiary kadzielne - nazywając go Nechusztan”. (2 Krl 18, 1-4)

Widzimy więc wyraźnie, że słuszne w oczach Pana jest zniszczenie każdego kultu, którego celem jest bożek. Oddawanie czci przedmiotom używanym przez Boga dla okazania nam łask jest czymś zupełnie innym. To naprawdę jest proste i wyraźne rozgraniczenie. Podam może jednak inny przykład dla tych braci, którzy dalej tego nie widzą. Gdy spędzam długie dni, a nawet tygodnie poza domem, zaczynam tęsknić za moimi bliskimi. Mam tu ze sobą laptopa i na nim mam wiele zdjęć rodziny. Mam też w portfelu zdjęcie mamy. Czasem nawet zdarzy mi się, jak nikt nie widzi, pocałować to zdjęcie. Czy to znaczy, że w ten sposób sprawiam jej przykrość? Czy gdyby ona to widziała, obraziłaby się na mnie? Na pewno nie. Myślę, że byłaby zachwycona, bo jest to jakiś sposób wyrażania mojej miłości do niej. To zdjęcie jest tylko jej przypomnieniem, prawdziwy afekt mam do niej, nie do zdjęcia.

A czy Biblia pokazuje jakiś przykład oddawania czci przedmiotom? Tej poprawnej, miłej Bogu? Oczywiście, że tak. Wystarczy wspomnieć jaką czią Izrael darzył Arkę Przymierza. I robili to na wyraźne polecenie Boga. Cześć oddawana Arce była tak wielka, że za dotknięcie jej przez nieuprawnioną osobą Bóg karał śmiercią:

„Gdy przybyli na klepisko Nakona, Uzza wyciągnął rękę w stronę Arki Bożej i podtrzymał ją, gdyż woły szarpnęły. I zapłonął gniew Pana przeciwko Uzze i poraził go tam Bóg za ten postępek, tak że umarł przy Arce Bożej”. (2 Sm 6,6-7)

A król Dawid tak się radował z odzyskania utraconej Arki, że prowadząc ją w procesji składał sam przed nią ofiary co parę kroków, przebrany za kapłana:

„Doniesiono królowi Dawidowi: Pan obdarzył błogostawieństwem rodzinę Obed-Edoma i całe jego mienie z powodu Arki Bożej. Poszedł więc Dawid i sprowadził z wielką radością Arkę Bożą z domu Obed-Edoma do Miasta Dawidowego. Ilekroć niosący Arkę Pańską postąpili sześć kroków, składał w ofierze wołu i tuczne cielę. Dawid wtedy tańczył z całym zapalem w obecności Pana, a ubrany był w lniany efod. Dawid wraz z całym domem izraelskim prowadził Arkę Pańską, wśród radosnych okrzyków i grania na rogach”. (2 Sm 6:12-15)

a) Płaszcz Eliasza

„(...) Eliasz szedł z Elizeuszem z Gilgal. (...) Podczas gdy oni szli i rozmawiali, oto [zjawił się] wóz ognisty wraz z rumakami ognistymi i rozdzielił obydwoh; a Eliasz wśród wichru wstąpił do niebios. Elizeusz zaś patrzył i wołał: Ojciec mój! Ojciec mój! (...) i podniósł płaszcz Eliasza, który spadł od niego z góry. Wrócił i stanął nad brzegiem Jordanu. I wziął płaszcz Eliasza, który spadł od niego z góry, i uderzył w wody. Wtedy rzekł: Gdzie jest Pan, Bóg Eliasza? I uderzył w wody, a one rozdzieliły się na obydwie strony. Elizeusz zaś przeszedł [środkiem].” [2 Krl 2, 1-14]

Czytając ten fragment przypomina się laska Mojżesza i jego przejście przez Morze Czerwone [Wj 14, 21-22]. Tym razem jednak relikwią nie jest laska, a płaszcz. Eliasz do którego ten płaszcz należał, został wzięty do Nieba, więc bez żadnych wątpliwości przez Boga został uznany za świętego. Płaszcz zaś który należał do niego, stał się więc relikwią stopnia drugiego. Elizeusz który go podniósł z ziemi, zapewne wiedział o szczególnych właściwościach tego typu relikwii i postanowił go wykorzystać do przejścia przez jakiś zbiornik wodny, naśladując Mojżesza. Udało mu się to, więc Bóg za sprawą tej relikwii także zechciał czynić cuda. To zaś oznacza, że relikwie należące do osób prawdziwie świętych, istotnie mają uznanie u Boga i Bóg za ich pomocą rzeczywiście potrafi działać nawet nadprzyrodzone rzeczy. Dobitnie pokazał to Bóg gdy za pomocą płaszcza Eliasza umożliwił Elizeuszowi rozdzielenie wód.

b) Kości Elizeusza

„Zdarzyło się, że grzebiący człowieka ujrzeli jedną bandę. Wrzucili więc tego człowieka do grobu Elizeusza i oddalili się. Człowiek ten dotknął kości Elizeusza, ożył i stanął na nogi.” [2 Krl 13, 21]

Kości świętego spowodowały ożywienie zmarłego. Niesamowite! Ale to jeszcze wcale nie koniec.

Nowy testament też nam daje przykłady relikwii: Tutaj zresztą mamy od razu wytłumaczenie, skąd się bierze moc tych relikwii. To „Bóg czyni niezwykle cuda” używając czasem pośrednictwa materii. Sam Jezus czasami tak czynił: To powiedziawszy splunął na ziemię, uczynił błoto ze śliny i nałożył je na oczy niewidomego, i rzekł do niego: Idź, obmyj się w sadzawce Siloam - co się tłumaczy: Posłany. On więc odszedł, obmył się i wrócił widząc. (J 9, 6-7)

Czy Jezus musiał używać śliny i ziemi? Oczywiście, że nie. Tak, jak Bóg nie musiał używać prochu, aby stworzyć pierwszego człowieka. Ale ponieważ my nie jesteśmy duchami i składamy się z materii, to nic dziwnego, że Bóg, który nas stworzył i powiedział, że „wszystko, co uczynił, było bardzo dobre”, nadal używa materii jako środka przekazu swych łask. Oddawanie czci relikwiom jest więc uznaniem tego, co Bóg nam daje. Jest wyrażeniem naszej wdzięczności za Jego łaski. A jeżeli jest czymś ponad to, to wtedy możemy mieć problem.

c) Kości Józefa - Józef do końca swego życia żył w Egipcie, ale za życia zażyczył sobie, by po jego śmierci, kości jego zostały stąd zabrane:

„(...) Gdy Bóg okaże wam tę wielką swoją łaskę, zabierzcie stąd moje kości.” [Rdz 50, 25], [Hbr 11, 22]

Gdy setki lat później do Egiptu przybył Mojżesz z Aaronem celem wyzwolenia swojego narodu spod władzy faraona, zabrał ze sobą kości Józefa [Wj 13, 19] i pochował je w Sychem, na polu należącym do ojca Józefa [Joz 24, 32] w grobie kupionym osobiście przez Abrahama [Dz 7, 16].

Nie ma tu mowy co prawda o tym by kości Józefa kogokolwiek uzdrowiły lub by za ich pomocą dokonał się jakikolwiek cud, ale jest mowa o szacunku do nich i pochowaniu ich w grobie kupionym osobiście przez Abrahama. Mamy więc ukazany ich kult.

d) „Bóg czynił też niezwykle cuda przez ręce [apostoła] Pawła, tak że nawet chusty i przepaski z jego ciała kładziono na chorych, a choroby ustępowały z nich i wychodziły złe duchy”. Dz 19:11, 12

Bóg dokonywał tych niezwykłych dzieł, posługując się chustami i przepaskami Pawła. (Dz 14:8-18).

W ogólnym więc rozumieniu, kult relikwii jest Biblijnie uzasadniony

To rozróżnienie jest naprawdę wyraźne i nie musimy się obawiać przeżegnania się przed przydrożnym Krzyżem czy ucałowania z szacunkiem Relikwiarza. Musimy tylko pamiętać, że czcimy w ten sposób jedynego, prawdziwego Boga.

RELIKWIE ZWIĄZANE Z JEZUSEM:

- Całun Turyński
- Całun z Manoppello
- Chusta z Oviedo
- Graal
- Kolumna biczowania
- Korona cierniowa
- Krzyż Prawdziwy
- Scala Sancta
- Suknia z Trewiru
- Świątokrzyskie relikwie drzewa krzyża świętego
- Titulus Crucis
- Tunika z Argenteuil
- Włócznia Przeznaczenia



RELIKWIARZE:

- Relikwiarz
- Relikwiarz świętego Andrzeja w Trewirze
- Relikwiarz świętej Barbary
- Relikwiarz Grobu Świętego w Pampelunie
- Relikwiarz świętej Jadwigi królowej
- Relikwiarz świętej Korduli
- Korona świętego Wacława
- Relikwiarz świętego Krzysztofa w Bazylei
- Krzyż relikwiarzowy
- Madonna z Dzieciątkiem Joanny d'Evreux
- Relikwiarz świętego Maura
- Relikwiarz z Mężem Bolesci i aniołami
- Tronująca Madonna z Dzieciątkiem z Châlons
- Relikwiarz Trzech Króli
- Relikwiarz świętej Urszuli
- Relikwiarz świętego Zygmunta



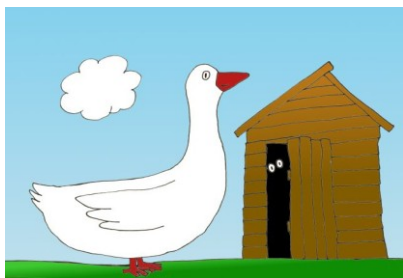
Relikwie Św. Andrzeja Boboli
w Pałacu Prezydenckim

Bogaty ojciec chciał pokazać synowi, jak żyją biedni: Pewnego dnia, bardzo bogaty mężczyzna wziął swojego syna na wieś, aby pokazać mu, jak żyją biedni ludzie. Spędzili kilka dni i nocy na gospodarstwie, gdzie chłopiec mógł zobaczyć życie zupełnie inne od swojego. Kiedy wracali ze swojej podróży, ojciec zapytał syna: - „Jak ci się podobała nasza wycieczka?” - „Było fantastycznie, tato!” - „I już teraz wiesz, jak żyją biedni ludzie?” – dopytywał ojciec. - „Tak, już wiem” - „No to opowiedz mi, czego nauczyłeś się podczas naszej podróży” Syn odpowiedział: „Zobaczyłem, że my mamy jednego psa, a oni aż cztery. My mamy basen, który sięga do środka naszego ogrodu, a oni mają strumyk bez końca. My mamy lampiony, a im noc rozświetlają gwiazdy. My mamy patio, a oni mają cały horyzont. My mamy mały kawałek ziemi, a oni duże pola, których nie jesteśmy w stanie objąć wzrokiem. My mamy służących, którzy nam służą, a oni służą innym. My kupujemy jedzenie, oni je sami produkują. My mamy wysokie mury, które nas bronią, a ich chronią przyjaciele”. Ojciec chłopca zamilkł. Nie mógł wydusić z siebie ani jednego słowa. Wtedy chłopiec dodał: „Dziękuję ci tato, że pokazałeś mi, jak bardzo biedni jesteśmy”. Ta wspaniała historia ma nam pokazać, że bogactwo to nie tylko pieniądze, szlachetne kamienie, piękne budowle. To przede wszystkim to, co uznamy za bogactwo, czyli przyjaciele, niebo pełne gwiazd, możliwość kąpieli w czystym strumyku. Doceniajcie to, co macie. - <http://www.fronda.pl/a/bogaty-ojciec-chcial-pokazac-synowi-jak-zyja-biedni-ludzie-zobacz-co-sie-stalo,55692.html>

Polskie legendy: Dawno temu, kiedy władcą Polski został Bolesław Wstydlawy, po całej Europie rozjechali się posłowie księżęcy, szukając dla księcia dobrej żony. Zgodę na małżeństwo wyraziła królowna węgierska Kinga.



Przed ślubem z Bolesławem poprosiła swego ojca, aby w wianie nie dawano jej ani złota, ani kamieni szlachetnych. Uważała, że to nie przynosi ludziom szczęścia, a poza tym uważała Polskę za bogaty kraj. Pragnęła za to otrzymać sól, którą mogłaby dać swoim przyszłym poddanym. Król Węgier spełnił jej prośbę i podarował jej najwspanialszą kopalnię soli w kraju. Kinga była niezwykle wdzięczna ojcu za ten wspaniały dar. Udała się do kopalni i wrzuciła do szybu swój zaręczynowy pierścień. Później wyruszyła w długą drogę do kraju swego przyszłego męża. Wzięła ze sobą cały orszak, w tym węgierskich górników. Bolesław powitał Kingę chlebem i solą i wyprawiono huczne wesele. Małżonkowie żyli zgodnie i szczęśliwie. Wkrótce Kinga stwierdziła, że nadszedł czas, aby odszukać jej wiano. Poleciała więc górnikom, aby zaczęli szukać soli. Po niedługich poszukiwaniach znaleziono ją w małej wiosce nieopodal Krakowa, zwanej Wieliczką. W pierwszej bryle soli ukryty był zaręczynowy pierścień Kingi. Szczęśliwa królowna rozpoznała go i dziękowała Bogu, że w jej nowej ojczyźnie udało się odnaleźć tak drogi skarby, jakim jest sól. Kinga długo i mądrze panowała wraz ze swym mężem, a po latach za jej zasługi dla Polski, została świętą. <http://www.bajkowyzakatek.eu/2010/06/polskie-legendy-wiano-swietej-kingi.html>



Legenda o świętym Marcynie - W zamierzchłych czasach, na Węgrzech, urodził się chłopiec, któremu rodzice nadali imię Marcin. Gdy był mały, wraz z całą rodziną przeniósł się do Włoch i tam dorastał. Będąc już młodzieńcem, w pewien zimowy wieczór Marcin jechał na swym koniu, zmierzając do domu. Kopyta głucho dudniły o zmarzniętą ziemię, a jeździec mocniej otulił się płaszczem przed przejmującym zimnem. Nagle na skraju drogi dostrzegł skuloną postać. Gdy podjechał bliżej, zobaczył półnagiego nędzarza. Bez wahania odciął znaczny kawałek swojego podszytego futrem płaszcza i otulił nim biedaka. Oddał mu też sakiewkę pełną złotych monet, ratując go tym samym od pewnej śmierci. Tej samej nocy Marcin miał niezwykle sen. Śniło mu się, że to sam Jezus Chrystus przybrał postać biedaka. To sprawiło, że Marcin zdecydował się wstąpić na drogę kapłaństwa. Wiele lat później, wbrew swej woli, został wybrany na biskupa Tours. Uciekając przed posłańcami mającymi poinformować go o tym zaszczycie, postanowił ukryć się w komórce z drobiem. Jednak gęsi ani myślały siedzieć cicho i głośnym gęganiem zdradziły kryjówkę Marcina. Od tamtej pory gęś - zwana gąską świętomarcińską, stała się atrybutem świętego Marcina i jest przedstawiana na jego licznych wizerunkach. YouTube: [Legenda o św. Marcynie](#)



Polskie legendy: Stopka królowej Jadwigi - Dawno temu do Polski przybyła młoda i piękna królowa węgierska Jadwiga i została żoną króla Władysława Jagiełły. Jako królowa Polski zamieszkała w Krakowie na Wawelu. Pokochała to miasto i codziennie spacerowała po krakowskich uliczkach, postanowiła również oddać wszystkie swoje klejnoty na rozbudowę Uniwersytetu Krakowskiego, a także na budowę nowego kościoła. Miejscy rajcy z radością znaleźli odpowiednie miejsce pod budowę i rozgłosili, że szukają do pracy wielu murarzy i kamieniarzy. Z całego królestwa zaczęli przybywać chętni do pracy przy budowie.

Wśród nich był młody kamieniarz, który miał zajmować się ciosaniem kamiennych bloków. Codziennie ciężko i sumiennie pracował i nawet nie wiedział, że królowa często obserwuje pracujących mężczyzn. Cały Kraków ogarnęła radość, że tak szybko powstaje kolejny, piękny kościół. Jednak pewnego dnia młody kamieniarz spóźnił się do pracy, a potem przez cały dzień pracował zamyślony, nie uśmiechając się ani nie podśpiewując. Nie usłyszał nawet okrzyków, gdy na placu budowy pojawiła się królowa Jadwiga. Wszyscy wstali ze swoich miejsc, aby się pokłonić, tylko kamieniarz siedział i ciężko wzdychał, nie zauważając całego zamieszania. Jadwiga zauważyła zasmuconego mężczyznę i podeszła do niego pytając: - Jakiego masz zmartwienie dobry człowieku? Kamieniarz podniósł głowę i ujrawszy królową zerwał się na równe nogi, po czym pokłonił się nisko i rzekł: - Pani, zostawiłem w domu bez opieki chorą żonę i gromadkę dzieci. Nie mam pieniędzy nawet na to, żeby wezwać do niej medyka. Królowa przyjrzała się młodemu kamieniarzowi, postawiła stopę na obrabianym właśnie kamieniu, odpięła od swojego bucika złotą klamerkę i podała ją mężczyźnie. - Weź tę klamerkę dobry człowieku i wezwij medyka do swojej żony - powiedziała uśmiechając się i odeszła. Młody kamieniarz natychmiast pobiegł do domu, a nazajutrz wrócił szczęśliwy do pracy, gdyż jego żona czuła się już o wiele lepiej. Ochocho zabrał się do pracy, a gdy zaczął ociosywać kamień, na którym królowa oparła nogę, jego ręka z dłutem zamarła w powietrzu. Na samym szczycie kamienia widniał bowiem odcisk królewskiej stopy. - To cud! - wykrzyknął - Popatrzcie ludzie, to prawdziwy cud! Wszyscy zebrali się wokół kamienia i patrzyli ze zdumieniem. Majster pokręcił tylko głową i rzekł: - Nasza królowa świętą zostanie. Nawet kamienie miękną pod jej stopami. Widząc cudowny odcisk całej Kraków wpadł w zachwyt. Każdego dnia tłumy mieszkańców przychodziły na plac budowy, żeby popatrzeć i dotknąć kamienia. Miejscy rajcy kazali zostawić nieociosany kamień i wmurować go w ścianę powstającego kościoła, aby nawet po wielu latach ludzie mogli oglądać cudowny odcisk stopki królowej. I tak jest po dziś dzień - kamień możemy podziwiać w jednym z krakowskich kościołów, a dobra królowa Jadwiga została świętą. <http://www.sodalicja.org/ikonografia/index.html> **Stopka królowej Jadwigi**

Grosz wdowi¹³



2 pieniążki = 2 kwadranse = 1/2 asa.

1por kosztował 1 asa.
Ta kobieta była naprawdę biedna.
Jak ona żyła? Nie wiem. Pewnie pomagali jej dobrzy ludzie.

„Przyszła też uboga wdowa i wrzuciła dwa pieniążki, czyli jeden grosz, całe swe utrzymanie.” *Mk 12:39*

„Apostołowie rzekli: Miejsce jest puste, a pora już późna. Odpraw ich. Lecz On im odpowiedział: Wy dajcie im jeść! Rzekli Mu: Mamy pójść i za 200 denarów kupić chleba, żeby im dać jeść?” / *Mk 6:35-39* /

1 bochenek = 1 as; 1denar =16 asów; **200 denarów = 3 200 bochenków.**

Pieniądze to drażliwy temat dla wielu ludzi. Podobno dżentelmeni o nich nie rozmawiają. Dzisiaj jednak piszę o pieniądzach, a konkretnie rzymskich i greckich monetach z którymi zetkniecie się na kartach Nowego Testamentu.

Denar



Bryłki cennych metali jak złoto, czy srebro były używane jako środek płatniczy od dawna. Czasem przetapiano je na sztabki. Sztabki dzielono gdy zaszła potrzeba, bo zakupiony towar miał mniejszą od nich wartość. Pieniądz jako moneta wybita w cennym kruszcu to pomysł mieszkańców Sardes. Tam znaleziono najstarsze monety. Więcej o tym przeczytacie [tu](#).

<http://www.podkop.com/2013/11/26/starozytne-pieniadze/>

Greckie monety były oparte na systemie szóstkowym, to znaczy że dzieliły się przez 6.

1 talent = 60 min = 6 000 drachm = 36 000 oboli, 1 mina = 100 drachm = 600 oboli

1 stater = 2 drachmy, 1 drachma = 6 oboli

1/2 obol = hemiobelion, 1/4 obola – tetartemorion, 1/6 obola – chalkus (miedziak, grosz),

1 chalkus = 2 leptony, 1 lepton – to najdrobniejsza moneta

Rzymski system monetarny to aureus (złoto) = 25 denarów (srebro)

1 denar = 4 sesterce = 8 dupondiusy = 16 asy = 32 semisy = 64 kwadranse, 1 sesterc = 2 dupondiusy

1 dupondius = 2 asy = 4 semisy = 16 kwadranse = 96 sekstanów = 1152 uncji

Na koniec coś optymistycznego.

Opłacało się być wtedy szewcem. Za jedną parę zrobionych sandałów można było zgarnąć 100 denarów.

Oświata nie była aż tak dobrze opłacana. Za ucznia nauczyciel dostawał miesięcznie 50 denarów.

O. NICOLAS GROU

Nasza wieczność zależy od sposobu wykorzystania czasu

<https://www.pch24.pl/nasza-wiecznosc-zalez-y-od-sposobu-wykorzystania-czasu,23067,i.html>



Czym jest dla mnie czas? Jest to mój byt teraźniejszy i obecny. Czas miniony, czyli moje życie przeszłe, jest już dla mnie niczym: nie mogę go przywrócić ani nic w nim zmienić. Czas, który nastąpi, to jest mój byt w przyszłości, jeszcze nie nadszedł i może nigdy nie przyjdzie. Nie zależy on ode mnie: nie mogę na niego liczyć, a najpotężniejszy nawet monarcha nie może być pewny, jak długo będzie żył. Wszyscy znamy te prawdy, ale bardzo niewielu jest takich, którzy wyprowadzają z tego zbawienne wnioski. Jest rzeczą prawdziwą i pewną, że tylko chwila obecna do mnie należy, a mija ona z nieporównaną szybkością.

Tę chwilę obecną, ten byt teraźniejszy, od kogo odbieram? Od Boga. On mnie wyprowadził z nicości do bytu, lat temu dwadzieścia albo trzydzieści; On utrzymuje moje życie w każdej chwili i także teraz mi je zachowuje. Czy zechce mi je zachować jeszcze dłużej? Nie wiem tego i nic na świecie nie może dać mi o tym pewności.

Otóż w tej chwili, jaki jest stan mojej duszy? Czy chciałbym umrzeć w tym stanie, w jakim jestem? Czy byłbym gotów na wieczność? Jeśli nie jestem gotów, jakież to zaślepienie z mojej strony pozostawać w tym stanie, licząc na przyszłość, skoro nie jestem pewien ani jednej chwili, skoro pomiędzy mną a wiecznością jest tylko jedna chwila!

Wszystkie wypadki życia, wyjąwszy grzech, mogą się przyczynić do szczęśliwej wieczności. Sam tylko grzech może mnie jej pozbawić. A cóż to jest grzech? Jest to sprawa dokonana w jednej chwili. Gdy wola skłoni się do grzechu, jeżeli umrę w tym stanie, będę potępiony na wieki. Jakież to szaleństwo zezwolić na to, co mnie może zgubić na zawsze!

Jeżeli się zastanowię głęboko nad tymi uwagami, łatwo zrozumieć, jak mam używać czasu:

1. nigdy nie robić niczego takiego, co by mnie mogło narazić na utratę szczęśliwej wieczności;
2. używać każdej chwili tak, jak Bóg chce, abym jej używał dla dostąpienia szczęśliwej wieczności;
3. nie odkładać nigdy na czas późniejszy – którego może mieć nie będę – tego, co mogę zrobić w chwili obecnej;
4. czasu, którego każda chwila jest tak droga, nie spędzać na rozrywkach próżnych, a tym bardziej szkodliwych, na zajęciach bezużytecznych, na próżnowaniu;
5. i wreszcie pamiętać, że życie, które skończyć się może w każdej chwili – a które dane mi jest na to, abym zasłużył na szczęście wieczne – powinno być poważne, oddane obowiązkom względem Boga, powinnościom mego stanu, społeczności; powinienem pozwalać sobie na takie tylko rozrywki, które są według woli Bożej, aby i te nie były stracone dla wieczności.



KS. PIOTR SKARGA

Skazona ziemia serca naszego

<https://www.pch24.pl/skazona-ziemia-serca-naszego,13392,i.html>

Ziemia serca naszego zarażona i skażona, i niejako z rodzaju przeklęta, sama z siebie ciernie i osty, to jest grzechy i wielkie skłonności do nich rodzi, złe pożądliwości i myśli do złego same się w nas wkorzeniły.

„Zmysł i myśli ludzkiego serca”, mówi Pan, „do złego są skłonne od młodości”.

W dziełkach małych to widzimy: jeszcze się im trzy lata drugdy nie wypełnią, a już się umieją gniewać, kłamać, zajrzeć, pysznić i pomsty pragnąć. Jeszcze ledwie do pięci lat dojdą, a już umieją sprzeciwić się rodzicom i nie słuchać. Do grania, do lekkich, świeckich błazeństw, jako ryba do wody: do pacierza i nabożeństwa i statku cnót pobożnych, leniwi i cielesni. A cóż gdy podrosną, jaka tu robotą ciernie to w nich wykopywając, i ten chwast plewiąc, nim się do posłuszeństwa, prawdy, skromności, statku, cichości, powściągliwości przyuczają: nie mało potu gospodarzom i mistrzom wynidzie, nie mało różg się napsuje, a jednak około drugich praca ginie, do złej się natury swej wracają.

A o dorosłych i drugdy i starych co mówić? Sami się z sobą biedzimy: do świata, do próżności, do nieczystości, łakomstwa, czci świeckiej, jako wóz z góry: a do Pana Boga, i rzeczy boskich zbawiennych, jako na górę, na którą wiele koni przyprzegać potrzeba. Do tego, co nas psuje, chęć niezmierną mamy, a do tego, na co stworzeni jesteśmy, i co nam prawy żywot i szczęście wieczne przynosi, wielceśmy oziębli.

A co gorzej, wiele takiego chwastu złego i ostu jest, iż niepodobno korzeń wykopać, musi tylko co uroście ucinać. Jako jest w ciele skłonność do nieczystości, tej nigdy wykorzenieć nikt póki żyw nie może; także i inne się najdą takie złe zielska w sercach naszych, które nas do pracy zawždy budzić muszą.

Okolo samej popędliwości i gniewu, zwłaszcza w przyrodzeniu gniewliwym, długo pochodzisz, nim go wykorzenisz. Toż się mówi o zazdrości, i chęci do pieniędzy, do świeckich próżności, i do marnej chwały, i rozumienia wielkiego o sobie: zapoci się czoło, kto tę robotę świętą i potrzebną kończy.



Św. Jan Maria Vianney

Tylko Bóg może zaspokoić nasze pragnienia -

<https://www.pch24.pl/tylko-bog-moze-zaspokoic-nasze-pragnienia,4986,i.html>

Jeżeli zapytam któreś z dzieci, co to jest miłość, to odpowie mi ono: „Jest to cnota, która z nieba pochodzi, przez którą miłujemy Boga z całego serca, a ze względu na Boga także bliźniego, jak siebie samego.” Możecie mnie teraz spytać, co to znaczy „miłować Boga z całego serca”, ponad wszystkie rzeczy, więcej niż samych siebie? Oznacza to, że Boga trzeba stawiać wyżej niż jakiegokolwiek stworzenie i że trzeba raczej wszystko utracić, niż popełnić jeden choćby grzech ciężki.

Jeżeli, nie kochamy dobrego Boga, jesteśmy bardzo nieszczęśliwi. Choćbyśmy zdobyli cały świat, to jeśli nie kochamy dobrego Stwórcy, nie będziemy zadowoleni. Przekonacie się o tym, jeżeli spojrzycie na ludzi, którzy żyją bez miłości Boga. Jeśli przyjrzyjecie się, zobaczycie, jak bardzo smutne jest ich życie, jak ci ludzie przeklinają samych siebie, jak targają się na własne życie albo jak umierają ze smutku. Skąpiec nigdy nie będzie zadowolony. Pijaka nie uszczęśliwi kieliszek. Pyszny nigdy nie ma spokoju. Mściwy nawet w nocy nie może zasnąć, bo wciąż myśli o tym, jak by tu wyrzucić zemstę na swoim wrogu.

Dlaczego więc nie możemy znaleźć szczęścia w rzeczach stworzonych? Dlatego, że naszym celem jest Bóg i tylko On może zaspokoić nasze pragnienia i uczynić nas szczęśliwymi. Jak bardzo jesteśmy ślepi, kiedy tak Igniemy do życia, do ziemi i do dóbr doczesnych, w których tylko smutek i gorycz! Święci byli od nas o wiele mądrzejsi, bo pogardzili wszystkim i szukali tylko samego Boga! Kto się oderwał od rzeczy ziemskich i całkowicie oddał się Bogu, ten jest szczęśliwy naprawdę.

Niestety, wielu z nas – choć mamy już po dwadzieścia czy trzydzieści lat – nigdy jeszcze nie prosiło dobrego Boga o ten bezcenny dar niebios – o miłość. Nic dziwnego, że tak mało jesteśmy duchowi, że myślimy tak bardzo po ziemsku. Jeśli dalej będziemy tak postępować, to zginiemy na wieki – Bóg nas odrzuci! Bo dlaczego, bracia, nie zwracamy się do Boga, który jest naszym jedynym szczęściem! Jego miłość stanowi radość i szczęście świętych w niebie! Ach, piękności stara i zawsze nowa, kiedy my Cię pokochamy wyłącznie i niepodzielnie!



Św. Ludwik z Granady

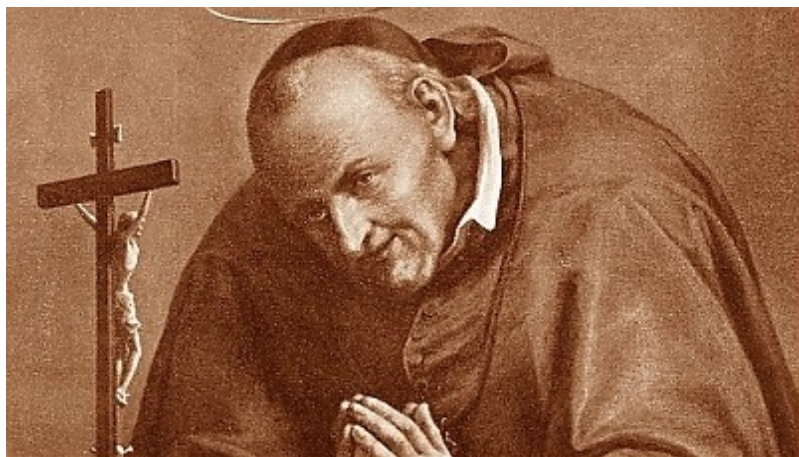
Każdy dzień w nieprawości zaciska węzły grzechu

<https://www.pch24.pl/kazdy-dzien-w-nieprawosci-zaciska-wezly-grzechu,4289,i.html>

Można zresztą założyć, że pożyczysz tak długo, jak to sobie obiecujesz.

Czy będzie ci łatwiej poskromić wybryki złego później niż teraz? Chcąc gruntownie rozwiązać tę kwestię, wskaźmy pobieżnie główne przyczyny trudności, która cię powstrzymuje. Trudność ta nie ma źródła w przeszkodach, jakie byś mógł sam sobie wytworzyć. Składa się na nią coś zupełnie innego.

1. Wynika ona z siły nawyku, którego naprawa bywa, jak powiadają, równie bolesna jak śmierć. Nie ma więc dla grzesznika nic groźniejszego niż występki, który stał się nałogiem. Jest to pewien rodzaj zastarzałości, od której, według słów św. Bernarda, nie może się on uwolnić inaczej, jak tylko za szczególną pomocą Bożej wszechmocy.
 2. Wyływa też ta trudność z mocy szatana, mającego nad duszą ujarzmioną grzechem władzę zupełną. Jest to ów mocarz zbrojny z Ewangelii, który okazuje tak niezmordowaną gorliwość i pilność w zachowywaniu tego, co pozostaje pod jego panowaniem.
 3. Zależy też ona od opuszczenia, w jakim Bóg pozostawia duszę występłą. On sam jest tą pilną strażą, która ma zawsze oczy otwarte na mury jerozolimskie, która jednak oddala się od grzesznika coraz bardziej w miarę, jak ten zapuszcza się głębiej w ciemną krainę nieprawości. Stąd ta okropna nędza grzesznej duszy, jaką grozi jej sam Pan Bóg: Biada im, że odstąpili ode Mnie: spustoszeni będą (Oz 7, 13).
 4. I wreszcie trudność ta pochodzi z zepsucia władz duszy, która przez nawyk grzechu rozprzega się w swoich skłonnościach i działaniach. Czym robak dla owoców, ocet dla najwyborniejszego napoju, tym grzech dla władz i przymiotów duszy – jest on jej najbardziej zaciętym wrogiem. Grzech zaćmiewa jej pojęcie, osłabia wolę, rozprzega żądze, wykrzywia oceny, zmniejsza jej panowanie nad sobą samą. Wszystkie te władze duszy są narzędziami, których ona używa do wykonywania dobrego. Są to jakby sprężyny regulujące, rządzące jej życie i sprawy. Jeśli będą one nadwerżone lub podkręcone przez grzech, czego innego można się spodziewać oprócz nieporządku, zamieszania i niemożliwych niemal do zwalczania przeszkód?
-



ŚW. ALFONS LIGUORI

**Kto kocha Jezusa Chrystusa,
cierpliwie znosi cierpienie**

<https://www.pch24.pl/kto-kocha-jezusa-chrystusa--cierpliwie-znosi-cierpienie,4064,i.html>

Ziemia jest miejscem zdobywania zasług i dlatego jest też miejscem cierpienia. Naszą ojczyzną, gdzie Bóg przygotował dla nas odpoczynek w wiecznej radości, jest niebo. Na tym świecie niewiele mamy czasu, ale i w tym krótkim czasie wiele jest utrapień, które powinniśmy wycierpieć. Człowiek zrodzony z niewiasty ma krótkie i bolesne życie (Hi 14,1).

Trzeba cierpieć i czeka to wszystkich: zarówno sprawiedliwych, jak i grzeszników; każdy musi nieść własny krzyż. Kto go niesie cierpliwie, zbawia się; kto zaś się buntuje, sam siebie zatracza. „Te same cierpienia, mówi św. Augustyn – jednych wiodą do raju, innych prowadzą do piekła”. Dzięki próbie cierpienia – stwierdza ten święty – w Kościele Bożym oddziela się plewy od ziarna: kto w udrękach upokarza się i poddaje woli Bożej, jest ziarnem dla raju, a kto unosi się pychą i gniewem, odrzucając w ten sposób Boga, jest plewą dla piekła.

W dniu ostatecznego sądu decydującego o naszym zbawieniu, aby zasłużyć sobie na szczęśliwy wyrok przyjęcia do grona wybranych, nasze życie musi okazać się zgodne z życiem Jezusa Chrystusa.


Tak jak Bóg potraktował swego umiłowanego Syna, tak też traktuje każdego, kogo kocha i przyjmuje za syna: Kogo miłuje Pan, tego karze, chłoscze zaś każdego, kogo uznaje za syna (Hbr 12, 6). Św. Teresie objawił Pan Jezus, że duszami najdroższymi Jego Ojcu są te, które cierpią największe udręki. Dlatego więc, gdy ta święta doświadczała cierpienia, mówiła, że nie zamieniłaby go na największe skarby świata. A kiedy po śmierci ukazała się pewnej osobie, objawiła jej, że cieszy się wielką nagrodą w niebie nie tyle ze względu na dokonanie wielu dobrych czynów, ile dzięki wycierpianym dobrowolnie za życia udrękom z miłości do Boga. Dodała też, że jedynym powodem, który wzbudziłby w niej pragnienie powrotu na ten świat, byłaby chęć zniesienia jeszcze jakiegoś cierpienia dla Boga.

Kto kocha Boga pośród cierpień, zdobywa sobie podwójną zasługę na niebo. Św. Wincenty à Paulo mawiał, że brak cierpienia w tym życiu powinien być uważany za wielką niełaskę ze strony Boga. Stwierdził też, że zarówno każda osoba, jak i każde zgromadzenie zakonne, jak i każda osoba pozbawione cierpienia i cieszące się aplauzem całego świata są bliskie upadku. Z tego samego powodu św. Franciszek, I przeżywając dzień bez znoszenia krzyża dla Boga, lękał się, że Bóg o nim zapomni.



**W IMIĘ OJCA I SYNA
I DUCHA ŚWIĘTEGO. AMEN!**

misyjner



**JEZU,
NADZIEJO DUSZY
STĘSKNIONEJ,
WSPOMNIJ NA MNIE!**

misyjner



**JEZU MIŁOSIERNY,
WYBAW MNIE
Z JARZMA GRZECHU!**

misyjner




**PANIE,
RATUJ!**

misyjner



**NAJŚWIĘTSZE SERCE JEZUSA,
ZMIŁUJ SIĘ NAD NAMI!**

misyjner



**Z BOGIEM
WSZYSTKO
MOGĘ.**

misyjner



**PRZEBACZ MI JEZU,
W MIŁOSIERDZIU SWOIM**

misyjner



PANIE, ZMIŁUJ SIĘ NADE MNĄ.

misyjner

Józef Puglisi ; ur. [15 września 1937](#); zm. [15 września 1993](#)) – [włoski błogosławiony Kościoła katolickiego](#). Urodził się na przedmieściach [Palermo](#) w biednej rodzinie. Jego ojciec był szewcem, a matka krawcową. W wieku 16 lat, w 1953 roku wstąpił do [seminarium](#) w Palermo, gdzie 2 lipca 1960 roku, z rąk kardynała [Ernesto Ruffiniego](#), otrzymał [święcenia kapłańskie](#). W 1961 roku został mianowany wikarym w parafii Najświętszego Zbawiciela, a w 1963 roku został mianowany kapłanem w sierocińcu Roosevelta. W dniu 1 października 1970 roku mianowano go proboszczem parafii w [Godrano](#). W dniu swych 56. urodzin, 15 września 1993 roku został zabity przez [mafie](#).

